

ORGANIZATOR



WSPÓŁORGANIZATOR



dysleksja

MARZEC
ROK 2011

PRÓBNY EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO POZIOM PODSTAWOWY

Czas pracy 170 minut

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 15 stron.
Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/ atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na karcie odpowiedzi wpisz swoją datę urodzenia i PESEL.
Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

Życzymy powodzenia!

Za rozwiązanie
wszystkich zadań
można otrzymać
łącznie
70 punktów

*Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt*

**Wypełnia zdający
przed rozpoczęciem pracy**

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJĄCEGO

Odpowiedzi z tej próbnej
matury znajdziesz dziś
o godzinie 14 na
www.echodnia.eu/edukacja
oraz w jutrzejszym wydaniu
papierowym „Echa Dnia”

Część I – rozumienie pisanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y. Poprawne odpowiedzi w zadaniach zamkniętych zaznacz kółkiem lub krzyżykiem.

Dorota Krzemionka, Dariusz Ryń,
Słodkiego, twórczego życia (fragmenty)

1. Pamiętacie przypowieść o talentach z Ewangelii św. Mateusza? Zgodnie z nią pan, wyjeżdżając w daleką podróż, podzielił między sługi talenty. Rozdał je według zdolności podwładnych. Pierwszy ze sług otrzymany dar natychmiast „puścił w obrót”. Wkrótce, dzięki własnej przedsiębiorczości, podwoił liczbę talentów. Podobnie zrobił drugi sługa. Dzięki temu do posiadanych dwóch talentów dołożył kolejne dwa. Inaczej było z trzecim z obdarowanych. Ten nie chciał podjąć ryzyka, nie zrobił nic. Zakopał dar w ziemi. Pan po powrocie rozliczył sługi: pochwalił tych, którzy w twórczy sposób pomnożyli majątek. Otrzymali za to nagrodę – życie lepsze od dotychczasowego. Sługę, który poszedł po linii najmniejszego oporu, pan wyrzucił „na zewnątrz – w ciemności!”.

2. Każdy z nas otrzymuje jakieś talenty, uzdolnienia, ma możliwości. Ludzie twórczy potrafią je w sobie odnaleźć, pomnażać i rozwijać. Najbardziej utalentowani i twórczy zarazem stają się autorami wspaniałych dzieł sztuki, wynalazków, które posuwają cywilizację naprzód. Ale twórcze wykorzystanie swoich talentów to także smaczny obiad ugotowany „z niczego”, realizowanie niespotykanej pasji, czy też prowadzenie dochodowej firmy świadczącej nietypowe usługi. Twórcze wykorzystanie swoich – nawet tych najmniejszych – talentów daje nam możliwość szczęśliwszego życia.

3. Twórczość, podobnie jak rozwój, jest nieodłącznym atrybutem każdej osoby – uważają Carl Rogers, Abraham Maslow i inni przedstawiciele psychologii humanistycznej. Wydaje się, że twórczość jest taką samą cechą jak każda inna: jedni mają jej więcej, inni mniej. Ci bardziej „namaszczeni” zwykle stają się mistrzami w jakiejś dyscyplinie. Są wybitnymi artystami, naukowcami, wynalazcami. Takimi byli na przykład: Abraham Lincoln, Thomas Jefferson, Ludwik van Beethoven i Albert Einstein. Abraham Maslow uznał ich wszystkich za osoby samorealizujące się i dość dokładnie opisał. Według niego osoba taka ciągle się rozwija, jest spontaniczna i realistyczna, koncentruje się na problemach, a nie na sobie, akceptuje siebie i doświadcza rzeczywistości w wyjątkowy dla siebie sposób.

4. Oczywiście identyczne cechy mogą charakteryzować także ludzi niezaliczanych do panteonu twórców. Ich udziałem jest „twórczość przyziemna”. Ten rodzaj twórczości ma znaczenie tylko dla danej osoby. Przejawia się w produktywności, plastyczności i kreatywności wytworów naszego umysłu. Twórcza jest dziewczyna, która kupuje w lumpeksie sweter i z odciętych rękawów robi getry, z golfu czapkę, a z reszty zostaje jej kamizelka. Pierwszy człowiek, który upiekł ciasto ze śliwkami, bez wątpienia dokonał czegoś twórczego, podobnie jak pierwszy mężczyzna, który porównał kobietę do róży, wszyscy następni byli już tylko kontynuatorami.

5. Upieczenie placka, tego jednego jedyne, jest twórczością. A czy można na przykład twórczo produkować sztachety? – Tak, jeśli są one robione z pasją, dla jakichś ważnych celów – mówi psychoterapeutka Maria Król-Fijewska. Ale jeśli wysilamy umysł wyłącznie po to, by wymyślić sposób, jak szybciej i taniej wyprodukować sztachety, jak najkorzystniej je sprzedać, to nie będziemy twórczy, co najwyżej pomysłowi. (...)

6. Twórczość to czerpanie przyjemności z robienia rzeczy, które na pierwszy rzut oka wydają się niepotrzebne, a nawet dziwaczne. To przyjemność z pracy jako celu samego w sobie. Albert Michelson, ame-

rykański fizyk i laureat Nagrody Nobla, pytany, dlaczego całe życie poświęcił na pomiary światła, powiedział: - To sprawiało tyle radości.

7. Twórcze życie oznacza ciągły rozwój, uczenie się nowych rzeczy, bogacenie intelektualne i emocjonalne. To wszystko musi wiązać się ze zmianami. Przy czym nie chodzi tu o zmiany wynikające z konieczności, ale takie, które są wynikiem przemyślanego wyboru. Mało twórcze osoby zastany porządek uważają za naturalny i niepodważalny, a zmiany traktują jako coś niepotrzebnego, wręcz szkodliwego. Przeciwnostwem twórczego życia są: rutyna, powtarzalność, monotonia i nuda.(...)

8. Od czego zaczyna się twórcza droga? Najpierw jest efekt „ach” – czyli zaskoczenie, zdziwienie, zaciekawienie. Ciekawość i wolny od uprzedzeń zachwyt nad tym, co nowe, pozwala podjąć wyzwania. Wytrwałość pozwala owe wyzwania dokończyć.

9. Skąd się bierze niezwykła nieraz wytrwałość twórcy? Po prostu to, co robi, daje mu głębokie zadowolenie. Mihaly Csikszentmihalyi, amerykański psycholog, przywołuje tu pojęcie „fali” lub „przepływu” (flow). W takim stanie człowiek wykonuje nawet długotrwałe, skomplikowane czynności, nie mając świadomości upływającego czasu, nie czując zmęczenia ani zniechęcenia. Przeciwnie, działa wytrwale, jakby w natchnieniu, doświadcza radości i ekscytacji. I to jest jedyną nagrodą za jego wytrwałość. Potrafi kontynuować pracę nawet wtedy, gdy spotykają go porażki, bo nie jest uzależniony od zewnętrznego uznania i sukcesu. Co więcej, zewnętrzna nagroda – uznanie czy medal – niszczy wewnętrzną motywację, polegającą na tym, że sama czynność sprawia nam przyjemność. Prowadzi do efektu nadmiernego uzasadnienia – tracimy zainteresowanie czynnością, zabawa zmienia się w pracę.

10. Czego potrzeba, aby „popłynąć”? Warunkiem jest równowaga między poziomem posiadanych przez nas kompetencji a wymaganiami i trudnością zadania. Jeśli trudność zadania jest poniżej naszych kompetencji, pojawia się nuda. Jeśli je przekracza, rodzi się lęk. Ludzie w kłopotach czy opresji mają małe szanse na stan flow. Starają się minimalizować koszty i frustrację. Trzeba osiągnąć pewien poziom spokoju, uwolnienia od lęku i cierpienia, aby twórczo żyć. (...)

11. Twórcze życie nie toczy się w próżni. Zdaniem Masłowa osoba samorealizująca się identyfikuje się z ludzkością, a zarazem ma głębokie uczuciowe związki z kilkoma kochanymi ludźmi. Człowiek tworzy nie koncentruje się na sobie i na tym, co mu się należy, ale na tym, co może zrobić dla innych.

12. Warunkiem twórczego życia jest kooperacja, robienie razem czegoś ważnego. Działanie dla osobistych doraźnych korzyści, które uzyskujemy kosztem innych, sprawia, że tracimy dużo większe korzyści od tych, które mogłyby wynikać ze współpracy. Twórcza osoba nie udowadnia swojej wyższości nad rywalami, lecz rywalizuje ze sobą i dąży do przekraczania własnych osiągnięć. (...)

13. Twórcze życie nie musi być efektowne. – Wystarczy, że człowiek ma przekonanie, że zrobił to, co potencjalnie mógł zrobić, pojawiając się na chwilę na tym świecie. Wypełnił swoją misję – twierdzi psycholog społeczny Janusz Czapiński. Według niego twórcze życie to po prostu mądre życie. Co sprzyja mądrym decyzjom? Po pierwsze intuicja. To taka lornetka, która umożliwia oglądanie obrazków z przyszłości. Drugą przesłanką mądrych decyzji jest odwaga cywilna, oznaczająca gotowość bronięcia swoich racji na przekór innym i wyłamywania się z utartych schematów. Bez niej nie jesteśmy w stanie samodzielnie tworzyć mądrego scenariusza swego życia.

14. Jak zatem twórczo żyć? Nie bój się, odważ się na rzeczy niekonwencjonalne i rób coś razem z ludźmi. Nie wyrzekaj się marzeń. Wyobraź sobie, kim mógłbyś być, jak mogłoby wyglądać twoje spełnione życie. Intuicja podpowie ci, które z tych marzeń są do spełnienia. Odważnie zacznij je realizować. I uważaj, abyś przy tym nie zraził do siebie zbyt wielu ludzi.

Dorota Krzemionka, Dariusz Ryń, *Słodkiego, twórczego życia*. (fragmenty) „Charaktery” nr 4 / 2006

Zadanie 1. (2 pkt)

Jakie funkcje pełni przywołanie biblijnej przypowieści o talentach we wstępie artykułu?

.....
.....

Zadanie 2. (1 pkt)

Zwrot „poszedł po linii najmniejszego oporu” to:

- a. neosemantyzm
- b. frazeologizm
- c. polisem
- d. gradacja

Zadanie 3. (1 pkt)

Podaj jedną cechę różniącą twórczość „namaszczonych” od „twórczości przyziemnej” (akapity 2, 3, 4).

.....
.....

Zadanie 4. (1 pkt)

Wyjaśnij znaczenie słowa „panteon” w świetle akapitu 3. i 4.

.....
.....

Zadanie 5. (1 pkt)

Jaka jest, zdaniem autorów, różnica między twórczością a pomysłowością (akapit 5.)?

.....
.....

Zadanie 6. (2 pkt)

Autorzy w artykule stawiają tezę:: Twórcze wykorzystanie swoich – nawet tych najmniejszych – talentów daje nam możliwość szczęśliwszego życia. Jakie korzyści dla człowieka wykorzystującego talent opisują w akapitach 6. i 7.?

.....
.....

Zadanie 7. (2 pkt)

Przedstaw dwa etapy twórczej pracy człowieka opisane w artykule.

.....
.....

Zadanie 8. (1 pkt)

Według autorów w motywacji człowieka do twórczego działania może się pojawić efekt nadmiernego uzasadnienia (akapit 9.). Wyjaśnij, co mają na myśli.

.....
.....

Zadanie 9. (1 pkt)

Dokonaj parafrazy pytania rozpoczynającego akapit 10., aby wyjaśnić metaforę.

.....
.....

Zadanie 10. (2 pkt)

Jakie są warunki osiągnięcia stanu flaw (akapit 10.)?

.....

Zadanie 11. (1 pkt)

Jaką funkcję pełnią pytania rozpoczynające akapity 8., 9.,10.?

.....
.....

Zadanie 12. (1 pkt)

Wyjaśnij, dlaczego autorzy nazwali intuicję lornetką, która umożliwia oglądanie obrazków z przyszłości (akapit 13).

.....
.....

Zadanie 13. (2 pkt)

Jakie cechy formy wypowiedzi służą obiektywizacji treści artykułu?

.....
.....

Zadanie 14. (1 pkt)

Jaka jest funkcja ostatniego akapitu tekstu? Odpowiedź uzasadnij.

- a. informatywna
- b. ekspresywna
- c. impresywna
- d. poetycka

.....
.....

Zadanie 15. (1 pkt)

Które sformułowanie jest w pełni zgodne z charakterystyką twórczej osobowości w całym artykule?

- a. Twórcze życie wiodą pasjonaci, którzy mają odwagę stawiania sobie coraz śmielszych celów i znajdują satysfakcję w zarażaniu swoim zapałem innych współpracowników.
- b. Człowiek twórczy to z pozoru radosny dziwak, a w rzeczywistości efektywny eksperymentator, który koncentruje się na szukaniu sposobu podwyższenia jakości swojego życia.
- c. Twórca to człowiek rozwijający swe uzdolnienia, szczęśliwy pomimo braku efektywności swojej pracy, spełniony dzięki osiągnięciu rutyny w realizacji codziennych zadań.
- d. Miano twórcy można przydać nielicznym nowatorom, którzy zmieniają rzeczywistość, realizują oryginalne, prekursorskie pomysły, wypełniają misję.

Część II - pisanie własnego tekstu, w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony (około 250 słów)

Temat 1: Na podstawie fragmentów utworów *Pospolite ruszenie* Wacława Potockiego i *Potop* Henryka Sienkiewicza przedstaw i porównaj postawy szlachty w obliczu zagrożenia ojczyzny. Jakie funkcje pełniły te obrazy szlachty w czasach, w których powstały utwory ?

Wacław Potocki

Pospolite ruszenie (fragment)

*Dano znać do obozu od placowej straży,
Że nieprzyjaciel nocą na imprezę waży¹,
Że Kozacy strzelają często z samopałów²,
Toż rotmistrz³: „Doboszu, obudź ichmościów do wałów!
Niechaj każdy przy swoim zbrojno stawa koszu⁴,
Nie mijajże żadnego namiotu, doboszu!”
A ten: „Wstawajcie, waszmość, czym prędzej, dla Boga,
Pan rotmistrz rozkazuje, bo już w polu trwoga”.
Aż jaki taki w swoim ozwie się namiecie: (...)
„Kto widział ludzi budzić w pierwospy⁵! Oszalał
Pan rotmistrz abo sobie gorzałki w czub nalał?
Niechże sam strzeże, jeśli tak dalece tchórzy,
A wolnej, równej szlachty sobie snem nie morzy.
Sprawi się w Proszowicach⁶, za pomocą bożą,
Że braciej⁷ rozkazuje z chłopami na stróżą⁸!”
Widząc dobosz, że go nikt zgoła nie usłucha,
Poszedł i sam spać, nim kto strzepie mu kożucha⁹.
I rotmistrz, towarzystwo kiedy się nie trwoży,
Zdjąwszy zbroję ze grzbieta, znowu się położy.*

[1670-1695]

Barbara Kryda, *Krajobraz polskiej poezji*, Warszawa 1986

¹ na imprezę waży – planuje napad

² samopał – dawna nazwa broni palnej

³ rotmistrz – stopień wojskowy, tu: dowódca

⁴ przy swym ...koszu – przy wyznaczonym miejscu obronnym; kosze z ziemią służyły do umocnienia wałów.

⁵ w pierwospy – podczas pierwszego snu.

⁶ sprawi się w Proszowicach – wytłumaczy się z tego na sejmiku w Proszowicach; rozstrzygano tam spory i kłótnie.

⁷ braciej – tu: rodowitej szlachcie.

⁸ na stróżą – na wartę.

⁹ strzepnąć kożucha - pobić

Henryk Sienkiewicz

Potop (fragment)

Dnia 1 lipca, między Powązkami a osadą nazwaną później Marymontem, odbyła się wielka msza polowa, której dziesięć tysięcy ludzi wojsk kwarcianych¹⁰ słuchało w skupieniu ducha. Król ślub uczynił, że w razie zwycięstwa kościół Najświętszej Pannie wystawi. Ślubowali za jego przykładem, każdy wedle możliwości, dygnitarze, hetmani, rycerstwo, nawet prości żołnierze, gdyż ów dzień miał być dniem ostatecznego szturmu.

Po skończeniu mszy ruszył każdy z wodzów do swojej komendy. Więc pan Sapieha stanął naprzeciw kościoła Świętego Ducha, który wówczas za murami leżał, ale że był do nich kluczem, został zatem potężnie przez Szwedów umocnion i wojskiem należycie obsadzony. Pan Czarniecki miał Gdańskiego Domu dobywać, tylna bowiem ściana tej budowli stanowiła część obwodowego muru, i przebiwszy go, można się było dostać do miasta. Piotr Opaliński, wojewoda podlaski, z Wielkopolany¹¹ i Mazurami od Krakowskiego i Wisły zmierzał. Kwarciane pułki tkwiły naprzeciw Bramy Nowomiejskiej. Luda było tyle, że niemal więcej niżli przystępu do murów; cała płaszczyzna, wszystkie okoliczne podmiejskie wioski i błonia zalane zostały morzem ludzkim, za którym bieleły namioty, za namiotami wozy, aż hen! wzrok gubił się w sinym oddaleniu, nim krańca tego mrowiska sięgnąć zdołał.

Zastępy owe stały w zupełnej gotowości, z bronią podaną już naprzód i wysuniętą do biegu nogą, gotowe w każdej chwili rzucić się ku wyłomom uczynionym przez działa wielkiego kalibru, a zwłaszcza przez ciężkie kartauny¹² zamojskie. Działa nie ustawały grać ani na moment, szturm zaś zwłóczył się tylko dlatego, że czekano ostatecznej odpowiedzi Wittenberga na list, który kanclerz wielki Koryciński mu posłał. Lecz gdy koło południa przyjechał oficer z odpowiedzią odmowną, zagrzmiały naokół miasta złowieszcze trąby i szturm się rozpoczął.

Wojska koronne pod hetmanami, czarniecczykowie, pułki królewskie, piesze regimenta pana Zamoyskiego, Litwini spod Sapiehy i zastępy pospolitego ruszenia rzuciły się jak wezbrana fala ku murom. A z murów wykwitły ku nim smugi białego dymu i rzuty płomienia: wielkie działa, hakownice¹³, organki¹⁴, muszkiety zagrzmiały naraz; ziemia wstrząsała się w posadach. Kule miesiły tę ciżbę ludzką, orały w niej bruzdy długie, lecz ona biegła naprzód i darła się ku twierdzy, nie zważając na ogień i śmierć. Obłoki dymów prochowych słońce zakryły.

Uderzył tedy każdy zapamiętałe tam, gdzie mu było najbliżej, więc hetmani od Nowomiejskiej Bramy, Czarniecki na Gdański Dom, pan Sapieha z Litwą na kościół Świętego Ducha, a Mazury i Wielkopolanie od Krakowskiego Przedmieścia i Wisły.

Tym zaś ostatnim wypadła najcięższa robota, wszystkie bowiem pałace i domy wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia zmienione były na twierdze. Lecz dnia tego ogarnęła Mazurów taka zaciekłość bojowa, że zapędowi ich nic się oprzeć nie mogło. Brali więc szturmem dom po domu, pałac po pałacu, bili się w oknach, we drzwiach, na schodach; wycinali w pień załogi.

¹⁰ wojska kwarciane - stała (w odróżnieniu od pospolitego ruszenia) siła obronna państwa, finansowana z dóbr królewskich

¹¹ z Wielkopolany —dziś: z Wielkopolanami.

¹² kartauny (niem.)- działo oblężnicze o długiej lufie.

¹³ hakownica- ręczna broń palna, powstała w końcu średniowiecza jako udoskonalona wersja rusznicy.

¹⁴ organki -działo, używane w XVI i XVII w., złożone z wielu luf karabinowych na jednym łożu.

Po zdobyciu jednego domostwa, nim krew przyschła im na rękach i twarzach, już rzucali się na drugie i znów rozpałała się ręczna bitwa, i znów biegli dalej. Towarzystwo szło na wyścigi z pospolitym ruszeniem, pospolite ruszenie z piechotą. Kazano im, by idąc do szturm, nieśli przed sobą snopy niedojrzałego jeszcze zboża, które miały ich od kul zasłaniać, lecz oni w zapale i uniesieniu bojowym porzucali wszystkie zasłony, biegnąc z gołą pierśią. Wśród krwawej bitwy wzięto kaplicę carów Szujskich i wspaniały pałac Koniecpolskich. Wygnieciono Szwedów co do jednego w pomniejszych budowlach, w magnackich stajniach, w ogrodach schodzących ku Wiśle. Bliżej pałacu Kazanowskich piechota próbowała postawić czoło w ulicy i posiłkowana z murów pałacu, z kościoła i dzwonnicy bernardyńskiej, zmienionych na potężną twierdzę, przyjęła rześistym ogniem napastników.

Lecz grad kul nie wstrzymał ich ani na chwilę i szlachta z okrzykiem: „Góram Mazury!” rzuciła się z szablami w środek czworoboku; za nimi wpadła piechota łanowa¹⁵, czeladź zbrojna w drągi, oskardy, siekiery. Czworobok rozbito w mgnieniu oka i poczęto ciąć. Swoi i nieprzyjaciele zmieszali się tak, że utworzyli jeden kłęb olbrzymi, który między pałacem Kazanowskich, domem Radziejowskiego a Bramą Krakowską wił się, targał i przewalał we krwi własnej.

Lecz coraz nowe zastępy krwią dyszących wojowników napływały, niby spieniona rzeka, od strony Krakowskiego. Wycięto wreszcie w pień piechotę i rozpoczął się ów sławny szturm do pałacu Kazanowskich i jednocześnie do Bernardynów, który w znacznej części o losach bitwy rozstrzygnął.

[1886]

Henryk Sienkiewicz, *Potop*, Warszawa 1972

¹⁵ piechota łanowa- wojsko zaciężne.

Temat 2: Na podstawie podanych fragmentów powieści *Ludzie bezdomni* Stefana Żeromskiego scharakteryzuj głównego bohatera i jego konflikt wewnętrzny. Odwołując się do finału utworu, przedstaw ostateczny wybór wartości.

Fragment I

W drzwiach przeciwnych stał ów pan Karbowski. Był to wysmukły, blade brunet. (...) Karbowski przywitał młode panienki ogólnym ukłonem, księdza cmoknął w ramię. Judymowi z miłym skinieniem głowy podał rękę i usiadł obok panny Wandy, a naprzeciwko Natalii. Ta od chwili wejścia do salki młodego człowieka była blada jak papier. Usta jej przymknęły się w sposób szczególny, jakby miała za chwilę wybuchnąć płaczem, a cała twarz stała się tak piękna, że niepodobna było oczu oderwać. (...) [Judym] przez chwilę myślał, że oddałby życie, gdyby te oczy jedną godzinę tak za nim tęskniły... Ale zahuczał w duszy jego diabelski śmiech i coś złamało się wśród głuchego bólu.

Obydwaj z Karbowskim wyszli jednocześnie z probostwa. (...) Judym zazdrościł temu młodzieńcowi wszystkiego, nawet cierpienia, jakich tamten doświadczał. Tą samą drogą szedł przed godziną z sercem pełnym ognia. Rwał się do pracy w szpitalu, silnie pragnął przynajmniej ujrzeć mury tego budynku, gdzie będzie kładł duszę w twardą pracę lekarską, a oto teraz cały ów szpital tak nie istniał dla niego, jakby się w ziemię zapadł. Co więcej, aspiracje odczuwane przed godziną wydawały mu się w owej chwili jak coś głupiego do absurdu, jak coś z nie istniejącej krainy dubów smalonych. Rzeczywistością było to, że panna Natalia jest zakochana w Karbowskim.

Judym przypatrywał się z ukosa postaci tego franta, jego ruchom, gestom z natury i wystudiowania zgrabnym i w smutku tak bezbrzeżnym, jego ubraniu pełnemu smaku i elegancji. Nie byłby pewno wyznał tego przed nikim ani nawet przed sobą, ale czuł to, że całe życie, wszystkie wysiłki, plany, dążenia, jest to jedno wielkie głupstwo w stosunku do życia Karbowskiego. Po cóż to wszystko? Po co zabiegi, idee, trudy? Czyliż Karbowski nie zrozumiał życia tak, jak je rozumieć należy? Być człowiekiem pięknym, wykwintnym i dla tych przymiotów być kochanym przez najcudowniejsze zjawisko ziemi, przez taką pannę Orszeńską. Wszystko w Karbowskim zdało się Judymowi doskonałym i logicznym, nawet jego karcjarstwo i szacherki Nie przywiązywał do tego wszystkiego wagi, jak nie przywiązujemy wagi do niczego oprócz piękności patrząc na tajemniczy kwiat tuberozy.

„Przecież – myślał Judym – taki kwiat jest owocem Bóg wie jakich trudów, wydatków, zachodów, jest bezużyteczny i szkodliwy, gdy go porównać ze źdźbłem tymotejki, kłosem żyta albo kwiatem koniczyny, a przecież komuż by przyszło do głowy deptać go za to nogami...”

Z głębi duszy młodego lekarza wychylił się znowu żal gorzki i nienasycona zazdrość, czemu i on, czemu i on...

Fragment II

Doktor Judym niemało miał pracy w czasie sezonu. Zrywał się rano, tym skwapliwiej, że już przed godziną szóstą jego izdebka pod blaszanym dachem - dokąd w czerwcu ze wspaniałych salonów wyniesiono jego „lary i piernaty”¹ – wprost tliła się od żaru. Notował na stacji meteorologicznej, zwiedzał izby, gdzie kąpielowi stosowali „zabiegi” hydropatyczne, badał porządek w łazienkach, u źródeł, a przed ósmą był w swoim szpitalu.

¹ lary i piernaty — żartobliwie przekreślony zwrot: lary i penaty, co w wierzeniach starożytnych Rzymian oznaczało: opiekuńcze bóstwa domowe.

O dziesiątej siadał w gabinecie i przyjmował pewną kategorię chorych (przeważnie młodych zdechłaków) aż do godziny pierwszej. Po obiedzie zajmował się bawieniem dam, uczestniczył w organizowaniu teatrów amatorskich, spacerów, przeróżnych rekordów, wyścigów pieszych itd. Zabawki tego rodzaju musiał traktować jako pracę swą obowiązkową, czy do nich miał chęć, czy nie.

Pochłonoło go to jak nowy żywioł.

Otaczały go roje kobiet młodych, zdenerwowanych, rozpróżnionych, żądnych tzw. wrażeń. Judym przedzierzgnął się, sam nie wiedział kiedy, w młodego franta, odzianego modnie i paplającego wesołe komunały. To zabawne, ciekawe, miłe a deprawujące życie małej stacji klimatycznej, gdzie w ciągu kilku miesięcy gromadzi się i skupia w jedną jakby rodzinę ze wszystkich końców kraju i ze wszelkich sfer towarzyskich ludność chwilowa – oszołomiło go zupełnie. Ni z tego, ni z owego bawił się towarzysko z bogatymi damami i wchodził, nie dość że jako świadek, ale jako arbiter w najsekretniejsze ich tajemnice. Był poszukiwany, a nawet wzajem wydzierany sobie przez „koterię” – a nieraz ze śmiechem wewnętrznym decydował o czymś, co sam zwał tonem i smakiem.

Czasami, gdy do siebie wracał późno w nocy z jakiejś pysznej uciechy, zastanawiał się nad pięknnością życia, nad tymi nowymi jego formami, które poznawał. Zdawało mu się, gdy o tym świecie cisowskim myślał, że czyta romans z końca zeszłego wieku, pełen somatyzmu, gdzie widać życie godne zniszczenia, które wszakże posiada jakiś taki urok... Siła zmysłów, umyślnie w piękne formy skryta, staje się czymś nie znanym dla ordynarnej, zwyczajnej natury. Były chwile, że wprost zachwycał się wymową dyskretnego milczenia, symboliką kwiatów, barw, muzyki, słów ciągle bojących się czegoś...

Stefan Żeromski, Ludzie bezdomni, Kraków 2004

² somatyzm — cielesność

A series of horizontal dotted lines for writing, consisting of 28 rows.



BRUDNOPIS

(nie podlega ocenie)

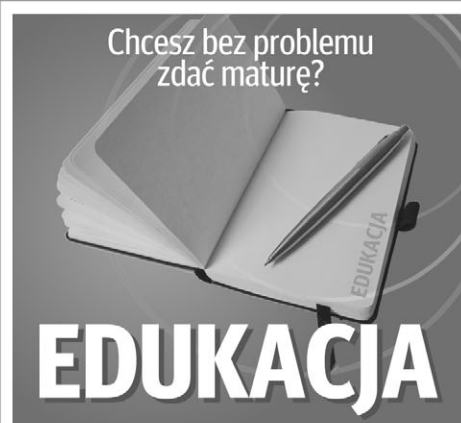
Uwaga! Zdaj maturę z „Echem Dnia” i www.echodnia.eu

Arkusze maturalne wraz z odpowiedziami

zawsze w dniu matury

około godziny 14 na:

www.echodnia.eu/edukacja



Nowy, największy w regionie portal edukacyjny „Echa Dnia”, a w nim mnóstwo przykładowych testów maturalnych, porad i niezbędnych informacji.

www.echodnia.eu/edukacja

